

Ks. KAZIMIERZ ROMANIUK

TEMAT POWOŁANIA BOŻEGO I JEGO KONSEKWENCJE DLA TEOLOGII MORALNEJ

Celem niniejszych rozważań będzie pokazanie, jak bardzo kluczową pozycję w teologii biblijnej zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu zajmuje temat powołania Bożego. To uprzywilejowane miejsce idei powołania¹ ukaże się w pełni, gdy przeanalizujemy nieco dokładniej poszczególne etapy jej rozwoju najprzód w Starym, a potem w Nowym Testamencie (I); gdy stwierdzimy następnie, że zarówno w samej nazwie, jak i w historii powstawania instytucji zwanej Kościołem rolę pierwszoplanową odgrywa idea powołania Bożego (II); gdy wreszcie zrozumimy, że fakt powołania nas przez Boga powinien stanowić motyw główny wszystkich pouczeń moralnych i normę naszego postępowania (III).

I

A. 1. Stary Testament mówi bardzo często o powołaniu². Próba pewnego sklasyfikowania wszystkich tekstów starotestamentalnych wiążących się z ideą powołania Bożego prowadzi w pierwszym rzędzie do stwierdzenia, że w Starym Testamencie odróżnia się dość konsekwentnie powołanie indywidualne, jednostkowe od powołania kolektywnego czyli zbiorowego. Znaczy to, że niekiedy Bóg powołuje do określonych zadań pewne jednostki, kiedy indziej zaś powołanym jest cały naród.

Gdy chodzi o powołania jednostek, na uwagę zasługuje to, że Stary Testament nigdy nie mówi o powołaniu królów, choć monarchia izraelska ma charakter bardzo religijny, żeby nie powiedzieć wręcz teokratyczny. Nie na mocy powołania również sprawują swój urząd kapłani, mimo że są w pewnym sensie pośrednikami między Bogiem a ludźmi.

¹ W związku z samą terminologią powołania zob.: K. Holl, *Die Geschichte des Wortes Berfur* (Gesammelte Aufsätze zur Kirchengeschichte), Berlin 1928, 189 nn.

² Por. K. L. Schmidt, ThWNT III, 490 n. „Qr (rufen, berufen) gehört im Alten Testament zu den bedeutsamsten und häufigsten Verben”. G. Molin, *Berufung*, [W:] Bauer, ThW 140.

Do najznakomitszych powołanych Boga w Starym Testamencie należą niektórzy patriarchowie oraz wszyscy prorocy i Sługa Jahwe (Iz 42, 6 nn). W niejednakowy sposób byli powoływani zarówno patriarchowie jak prorocy³ i niejednakową była też, przynajmniej pierwsza, ich reakcja na Boży apel. Prawie wszyscy czuli się albo niegodnymi Bożego powołania, albo niezdolnymi do wypełnienia misji, którą Bóg przez powołanie na nich nakładał (Iz 8, 11; Jer 15, 17; Wj 31, 2). Natomiast Bóg był zawsze jednakowo nieustępliwy, choć bardzo często wahającemu się człowiekowi przyrzekał wyraźnie swoją pomoc (Iz 41, 25; 45, 3 itd.).

A. 2. Z powołaniem prawie zawsze wiążą się jakieś obietnice Boże (Kol. 3,15; Ef 1,18; 4,5; 1 P 2,9; Tes 2,12; 2 Tes 1,11; Hbr 3,1)⁴. Choć przedmiotem tych obietnic są niekiedy dobra czysto materialne to jednak wiadomo, że one również w przekonaniu Izraelity są wyrazem specjalnego błogosławieństwa Bożego, a zatem przedstawiają wartość przede wszystkim duchową.

A. 3. W tekstach mówiących o powołaniu zbiorowym powoływanym jest zawsze i tylko Izrael jako naród święty⁵.

Historyczny fakt powołania Izraela miał miejsce na Synaju w chwili zawierania wiekopomnego przymierza (Pp 4,1; 5,1; 6,4; Ps 50,7; Iz 1, 10; 7,13; Jer 2,4; por. Oz 2,16; 4,1). Tak więc powołanie zbiorowe, gdy chodzi o sposób, w jaki się dokonuje, jest zasadniczo różne od powołania indywidualnego. Co więcej, w przypadku tego powołania mamy też do czynienia ze zjawiskiem, którego nie spotykamy już nigdy przy opisie jakiegokolwiek powołania. Oto powołaniu temu towarzyszą wyraźnie sformułowane sankcje karne grożące narodowi, gdyby nie zechciał pójść za głosem Bożym lub gdyby nie przestrzegał warunków powołania (Wj 19,4nn; Pp 7,6; Iz 7,4—9; por. Jer 2,11 nn).

A. 4. Cele powołań zarówno indywidualnych, jak i jedyne powołania zbiorowego są na wskroś religijne. Patriarchowie mają być przede wszystkim religijnymi przywódcami narodu, prorocy mają przekazywać ludowi wolę Boga, a cały naród jest powołany po to, by pielęgnował kult Boga Prawdziwego.

A. 5. Tym, który powołuje w Starym Testamencie, jest zawsze Bóg. Do Niego należy cała inicjatywa powołania. Inicjatywa ta stanowi część odwiecznych planów Boga, który od momentu stworzenia człowieka

³ Zob. w związku z tym N. H a b e l, *The Form and Significance of the Call Narratives*, ZAW 77 (1965) 297-323.

⁴ Por. F. B a u m g ä r t e l, *Verheissung*, Gütersloh 1952; J. H o f t i j z e r, *Die Verheissungen an der drei Erzväter*, Leiden 1956; F. Ch. F e n s h a m, *Covenant, Promise and Expectation in the Bible*, ThZ 23 (1967) 309-318.

⁵ Por. O. S k r z y p c z a k, *Il patto sinaitico nella soteriologia dei due Testamenti*, Roma 1956 (maszynopis); J. B. B a u e r, *Könige und Priester, ein heiliges Volk*, BZ 2 (1958) 283 — 287.

zmierza do tego, by człowiek był jak najwierniejszym obrazem Boga. Tak rozumiane powołanie jest niczym innym, jak tylko skonkretyzowaniem wybrania (Jer 1,5; Iz 46,10n).

A. 6. Motywy powołania Bożego najczęściej nie są podawane. Są jednak już i w Starym Testamencie teksty, z których wynika, że Bóg powołując Izraela lub poszczególnych Izraelitów powodował się jedynie miłością. Rozmiarów i samej genezy tej miłości nikt już nie jest w stanie pojąć: jest to tajemnica samej istoty Boga. Są oczywiście dość łatwo dostrzegalne także inne racje powołania: troska o czystość religijną narodu, o jego przetrwanie polityczne, o wyznaczenie mu bardzo szczególnego miejsca wśród innych narodów. Nie trudno jednak stwierdzić, że wszystkie te racje znajdują swoje uzasadnienie we wspomnianej już i niczym nie dającej się uzasadnić miłości Bożej.

B. 1. Ten sam podział powołań na indywidualne i zbiorowe daje się utrzymać również i w Nowym Testamencie⁶. Wśród powoływanych jednostek na uwagę zasługuje przede wszystkim Jan Chrzciciel (Mk 1,3 paral.), a potem apostołowie (Mk 1,16—20 paral.)⁷, choć nie wiadomo czy nie na mocy specjalnego powołania trwali przy Chrystusie wszyscy uczniowie.

B. 2. Samo powołanie dokonuje się w sposób równie kategoriyczny, jak w Starym Testamencie. Wymagania Chrystusa zdają się być nawet większe. To On przecież wypowiada słowa: „Kto bardziej miłuje ojca lub matkę niż mnie, nie jest mnie godzien. I kto bardziej miłuje syna lub córkę niż mnie, nie jest mnie godzien” (Mt 10,37). Kiedy indziej zaś nie pozwala nawet pójść, by pogrzebać własnego ojca lecz mówi: „Chodź ze mną a zostaw umarłym grzebanie umarłych” (Mt 8,22).

Powoływani, choć nie bez pewnych wahań, zawsze idą za głosem powołania, mimo iż nie wszyscy trwają w tym powołaniu do końca. Powodem pewnego ociągania się w pójściu za głosem Boga jest nie tyle sama świadomość niegodności, ile raczej nie dość silna wiara w to wszystko, co mówi o sobie i co obiecuje Bóg ludziom przez usta Chrystusa.

B. 3. Z powołaniem apostołów wiążą się obietnice nie mające sobie

⁶ Gdy chodzi o samą terminologię, to czasownik *kalein* szczególnie często występuje o Synoptyków, zwłaszcza u Łukasza. Do częściej spotykanych należy ten czasownik — podobnie zresztą jak terminy pochodne — w pismach Pawła i w obydwu listach Piotra. Zob. I. Daumoser, *Berufung und Erwählung bei den Synoptikern*, Meisenheim 1954; E. Egel, *Die Berufungstheologie des Apostels Paulus*, Heidelberg 1939.

⁷ Por. J. Crosby, *The Call to Discipleship in Mark 1,17-18*, „Bible Today”, XII (1966) 1920-1926; G. Greganti, *La vocazione individuale nel Nuovo Testamento*, Roma 1969, s. 61-73.

równych w Starym Testamencie: będą się cieszyć posiadaniem władzy samego Chrystusa, będą występować w imieniu Chrystusa i kto nimi wzgardzi, tym samym okaże wzdargę Chrystusowi. „Będą wyrzucać złe duchy, będą mówić nowymi językami, węże brać będą do rąk, a jeśliby co zatrutego wypili, szkodzić im nie będzie. Na chorych ręce kłaść będą i będą zdrowi” (Mk 10,17 n). Wreszcie „przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swoim tronie chwalebny, ci, którzy poszli za Nim, również siedzieć będą na dwunastu tronach i sądzić dwanaście pokoleń Izraela” (Mt 19,28). Krótko mówiąc: „każdy, kto dla Jego imienia opuści dom albo braci lub siostry, ojca lub matkę, stokroć otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (19,29).

B. 4. Cel powołań indywidualnych jest w Nowym Testamencie sprecyzowany dość szczegółowo. Jan Chrzciciel został powołany po to, by przygotować drogę dla Pana⁸. A oto jak został przedstawiony cel powołania kolegium dwunastu: „Przywołał do siebie tych, których sam chciał. [...] I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzić złe duchy” (Mk 3, 13—15). Bezpośrednim więc celem powołania Dwunastu jest ich przebywanie przy boku Chrystusa, zaś celem wtórnym i głównym zarazem, ich rozesłanie na samodzielną pracę, która będzie polegała na głoszeniu Ewangelii i na uwalnianiu świata od mocy złego Ducha. Tak więc apostołowie tylko w pewnym stopniu są spadkobiercami misji powierzonej kiedyś prorokom. Ich powołanie stanowi *novum* w tradycji biblijnej.

B. 5. Za jeszcze większe *novum* należy uznać powołania zbiorowe, o których mówi Nowy Testament. Używamy świadomie liczby mnogiej — powołania zbiorowe — bo przynajmniej o dwóch tego rodzaju powołaniach można mówić: jedno obejmuje tych wszystkich, którzy przynależą do Kościoła, przedmiotem zaś drugiego jest cała ludzkość (Rz 8,20; 1 Kor 1,9; Gal 5,8; 1 Kor 7,15.19; 1 Tes 2,12.14; 1 P 1,15). Niewątpliwie mamy tu do czynienia z pewną kontynuacją, starotestamentalnej idei powołania Izraela, ale równocześnie i łatwo dostrzec, jak zasadniczym korektem została poddana ta idea. Korektury dotyczą przede wszystkim zasięgu powołania: do Kościoła są powoływani nie tylko żydzi lecz także poganie, a zbawienie jest celem powołania całej ludzkości. W tym rozumieniu samo pojęcie powołania oddala się cokolwiek od idei wybrania, nie stwarzając już niebezpieczeństwa popadnięcia w jakiś partykularyzm narodowo religijny.

B. 6. Nic natomiast nie zmienia się w stosunku do Starego Testamentu, gdy chodzi o motywy kierujące Bogiem w powoływaniu zarówno

⁸ Zob. C. H. Kraeling, *John the Baptist*, New York 1951; R. Schütz, *Johannes der Täufer*, Zürich 1967.

poszczególnych jednostek, jak i całej ludzkości. Motywy te sprowadzają się ostatecznie do miłości, którą Bóg objawił w osobie i całym zbawczym dziele Chrystusa ⁹.

*

Już choćby na podstawie tego krótkiego omówienia można stwierdzić, że powołanie w Biblii, nawet powołanie indywidualne, ma charakter zdecydowanie soteryjny. Bóg powołuje do chwały Izraela, potem ludzkość całą, a poszczególne jednostki są powoływane przez Boga po to, by umożliwić Izraelowi lub wszystkim ludziom wejście do chwały wiecznej.

II

A. Społeczność ludzi, którzy na powołanie Boże odpowiedzieli pozytywnie i poszli za głosem Bożym, jest określana w Starym Testamencie terminem *cahal*, czemu w Nowym Testamencie odpowiada rzeczownik *ekklesia* (por. np. Rz 1,7; 1 Kor 1,2). Tak więc prawdziwy, ortodoksyjny Izraelita nazywa się inaczej „powołanym”. Tak też się ma rzecz i w Nowym Testamencie: każdy wierny przynależący świadomie do Kościoła nazywa się „powołanym” I tylko ci są w pełni powołanymi, którzy odpowiedzieli pozytywnie na apel Boży ¹⁰.

I dlatego chrześcijanie, którzy przez przyjęcie chrztu św. dali wyraz uległości wobec powołania Chrystusa, są tak często nazywani przez Pawła po prostu powołanymi (1 Kor 1,24; Rz 1,6; 8,28).

B. Zarówno indywidualnym, jak i zbiorowym powołaniom tak w Starym, jak i w Nowym Testamencie towarzyszyły — o czym już zresztą była mowa — pewne konkretne cele. Otóż warto obecnie zauważyć, że cele te sprowadzają się prawie zawsze do szeroko pojętej potrzeby apostołowania; każdy z powoływanych patriarchów czy proroków miał apostołować Bożym słowem lub bardzo wymownymi, symbolicznymi akcjami (Rdz 12, 1; Wj 3, 10.16; Am 7, 15; Iz 6, 9; Jer 1, 7; Ez 3, 1.4). Uczniowie Pańscy zostali wezwani przez Chrystusa i mieli pozostawać przy Jego boku po to, by mogli być wysłani na głoszenie nauki (Mk 3,13 n). Apostolskie posłannictwo miał do spełnienia względem narodów pogańskich cały Izrael, takie jest też, na wskroś misyjne, posłannictwo całego

⁹ Por. 1 Kor 1,2.8; Jud 1; Ap 17,14; 2 tym 1,9.

¹⁰ To właśnie ci są nazwani wybranymi w znanym tekście Mateusza: „Wielu jest powołanych lecz mało wybranych” (22,14).

Kościola, owej społeczności ludzi powołanych: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19). Tak przeto każde powołanie suponuje potrzebę apostołowania. Tymczasem jeśli w świadomości eklezjologicznej poszczególnych wiernych owa troska o potrzebę prowadzenia szeroko pojętego apostołowania nie zajmuje właściwego miejsca, to być może dlatego, iż ludzie przynależący do Kościoła nie uświadamiają sobie w pełni samej natury i faktu ich powołania. Zbyt często bywamy ztroskani tylko o naszą własną doskonałość, zapominamy o tym, że na każdym z nas ciąży formalny obowiązek dzielenia się z bliźnimi także miłością Bożą. Istnieje nawet specjalny sakrament, którego łaska czyni nas zdolnymi do prowadzenia owego dzieła apostołowania. Otóż cały ów społeczny aspekt chrześcijańskiej ascezy byłby z pewnością lepiej realizowany gdybyśmy sobie lepiej i częściej uświadamiali, że Kościół to społeczność powołanych, a każde powołanie suponuje ze swej natury konieczność apostołowania.

*

C. W teologii posoborowej szczególnie popularną stała się koncepcja Kościoła jako Ludu Bożego. Nie trudno stwierdzić, że u podstaw biblijnego pojęcia Ludu Bożego znajduje się również idea powołania. Lud Boży to „święte zwołanie”, do którego doszło po raz pierwszy właśnie w momencie powoływania całego Izraela na Synaju. Wtedy to Bóg po raz pierwszy nazwał Izrael ludem swoim.

III

A. Z historycznego faktu naszego powołania wypływają bardzo poważne następstwa. Powołanie owo ma kształtować nasze codzienne życie. To nie jest fakt, który się przydarzył w przeszłości i nie posiada związku z rzeczywistością obecną¹¹. W napomnieniach moralnych, zwłaszcza u św. Pawła, mamy do czynienia ze specjalnym typem motywacji, właśnie przez nawiązanie do naszego powołania¹².

Tak więc powołanie, będąc motywem, jest równocześnie w pewnym sensie normą moralności nowotestamentalnej. Całą swoją moc powołanie jako norma czerpie z powagi Boga powołującego.

Nietrudno jednak zauważyć, że wolę człowieka determinuje co prawda wzgląd na czyjąś powagę, znaczenie, moc, lecz nie tu należy szukać istoty normatywnego charakteru powołania nas przez Boga. Skłaniają nas do pójścia za głosem Boga — przemawiającego najdonośniej poprzez osobę Chrystusa — dobroć i miłosierdzie okazane nam w dziele

¹¹ Por. J. Giblett, *Condition et vocation du chrétien dans le Nouveau Testament: L'homme sauvé*, „Lumière et Vie” 21 (1955) 35-64.

¹² Zob. np. 1 Tes 4,7; 2 Tes 2,14; 1 Kor 7,15.17-24; Ef 4,1-4.

zbawienia człowieka. To pamięć o tym, czego Bóg dokonał dla naszego ocalenia, każde jakby na ślepo wypełniać wszystkie polecenia Boże. Tak więc powołanie Boże jako norma moralna całą swoją moc czerpie ostatecznie ze zbawczego dzieła Jezusa. W ten sposób soteriologizm teologiczny, zwłaszcza św. Pawła, znów daje znać o sobie.

*

B. Wydaje się, że pełniejsze wykorzystanie idei powołania chrześcijańskiego jest ze wszechmiar wskazane we współczesnych konstrukcjach teologii moralnej.

B. 1. Ostatecznym bowiem motywem prawego postępowania powinno być dla chrześcijanina to, że Bóg go powołuje do takiego właśnie postępowania. Przecież tego domaga się bardzo wyraźnie sam Chrystus. Chce żeby ludzie podporządkowywali się Jego wezwaniu, by uznali w ten sposób Jego autorytet. Wyrazem tej woli przedstawionej właśnie za pomocą idei powołania jest w ewangeliach przypowieść o zapraszaniu na gody. W ramach tej przypowieści ukazane również zostały następstwa — jakże przykre dla człowieka — nieusłuchania głosu zapraszającego Boga.

B. 2. Budowanie całej teologii moralnej na idei powołania pozwoliłoby też uniknąć bardzo kłopotliwego dla moralistów rozróżniania pomiędzy tym, co dobre a tym, co lepsze. Z chwilą przyjęcia tego rozróżnienia powstaje bowiem natychmiast problem: czy chrześcijanin jest obowiązany dążyć do tego co lepsze, czy też wystarczy, że będzie czynił tylko to, co dobre? Otóż wydaje się, że chrześcijanin jest obowiązany pójść przede wszystkim za wezwaniem Bożym. Przy okazji rozwiązuje się też i wyżej wspomniany dylemat: idąc bez zastrzeżeń za głosem powołania Bożego będzie się też zawsze dokonywać wyboru na rzecz tego, co lepsze.

*

C. Moralność oparta na idei powołania Bożego zasługuje w pełni na miano moralności zaufania Bogu. Tak przedstawiona moralność chrześcijańska uwolniłaby się od stawianego jej często zarzutu, że jest moralnością interesowną. Kościół — mówi się niekiedy — zachęca do czynienia dobrze dlatego, że za to czeka człowieka zapłata w niebie. Nie można, rzecz jasna, twierdzić, że moralność zaufania Bogu, abstrahuje całkowicie od idei przyszłej nagrody lub kary. Ale też nie ulega wątpliwości, że w ramach tak skonstruowanej teologii moralnej wszystkie ujęcia nagrody sprowadzałyby się do posiadania Boga samego, zaś karą byłaby niemożność oglądania Boga.

*

D. Lepsze, pełniejsze wykorzystanie idei powołania Bożego stworzyłoby też właściwe podstawy dla tej koncepcji grzechu, która nie wykraczając poza granice zdrowej teologii, bardziej odpowiada mentalności

dzisiejszego człowieka. Nie trudno bowiem stwierdzić, że swoje grzechy człowiek dzisiejszy nazywa raczej nietaktem, niedelikatnością względem Boga, a nie łamaniem prawa, buntem czy nieposłuszeństwem.

Otóż nie słuchając głosu Boga, który zaprasza na niebieskie gody, człowiek jest rzeczywiście niedelikatny, nietaktowny do najwyższych granic. Sam też odczuwa lepiej czym jest jego nietakt i jaką przykrość sprawia przez to Bogu.

E. I tu nasuwa się następne z kolei spostrzeżenie: idea powołania zdaje się dobrze odpowiadać psychologicznej strukturze żalu za grzechy. W naturze normalnego człowieka leży potrzeba przeproszania za wszelkie nietakty, niedelikatności, arogancje. Czynimy to zresztą ciągle, niekiedy nawet zbyt mechanicznie, co nie oznacza, że sam akt owego przeproszania jest czymś niewłaściwym ze swej natury.

F. Po każdym zdrowym akcie żalu powinno następować nawrócenie (np. Mk 1,14; Mt 22,12). Nawrócenie — to zgodnie z greckim źródłosłowem tego rzeczownika — zmiana dotychczasowego sposobu myślenia, a co zatem idzie, zasadnicza odmiana całego życia. Tak rozumiał naturę owego nawrócenia Piotr, gdy na pytanie postawione mu przez słuchaczy jego pierwszej nauki misyjnej „Co mamy czynić?” odpowiedział: „Nawróćcie się!” Tak też pojmował istotę nawrócenia Paweł i Jan Chrzciciel, tak rozumieeli wezwanie do nawrócenia uczniowie Pana¹³: natychmiast podejmowali decyzje, które w praktyce równały się zerwaniu z dawnym życiem, z dawnym sposobem odnoszenia się nawet w myślach do Boga, do bliźnich i do całego świata¹⁴.

Otóż każdy chrześcijanin, jeśli przeżyje dogłębnie fakt swego powołania, będzie sobie ustawicznie przypominał potrzebę zrywania z życiem starego człowieka i z dotychczasowym sposobem myślenia, będzie się ustawicznie nawracał realizując w ten sposób swoje powołanie¹⁵.

G. Zauważmy na zakończenie, że moralność oparta na idei powołania uwydatnia dosadniej tę najbardziej autentyczną koncepcję Boga, Boga, który pragnie tylko dobra ludzkiego; z którym nie powinno się dyskutować motywów Jego postępowania; od którego nie powinniśmy

¹³ „Ogni vocazione iscritta fundamentalmente nella natura, esige la conversione continuata. Ciò corrisponde adeguatamente al concetto dinamico della vocazione che gli studi moderni di psicologia sviluppano”. G. Greganti, *La vocazione individuale nel Nuovo Testamento*, s. 25.

¹⁴ Ta zmiana sposobu bycia, połączona niekiedy ze zmianą samego imienia (Rdz 17,1; 1; 32,29; por. Iz 62,2) leży u podstaw samego powołania.

¹⁵ Por. W. A. Beardslee, *Human Achievement and Divine Vocation in the Message of Paul*, London 1961.

domagać się znaku; którego samo słowo powinno być dla nas najwyższą normą postępowania. Bóg to ten, który powołuje (Rz 9,12; Gal 5,8).

*

Rozważania na temat biblijnego pojęcia powołania można streścić w kilku następujących punktach:

1. Zarówno terminy jak idee związane z tematem powołania należą do najczęstszych w Starym Testamencie. Powołującym jest zawsze Bóg, który działa sam bezpośrednio lub poprzez swoich wysłanników w postaci aniołów i ludzi. Powołanym obiecuje Bóg swoją szczególną pomoc oraz różne dobra doczesne lub przyszłe. W starotestamentalnych tekstach mówiących o powołaniu zbiorowym przedmiotem powołania jest zawsze i tylko Izrael, a historyczny fakt powołania zbiega się z obrzędem zawarcia wiekopomnego przymierza na Synaju.

2. Ten sam podział powołania na indywidualne i zbiorowe daje się utrzymać także w nowym Testamencie z tym, że przedmiotem powołania zbiorowego jest już nie jeden naród, lecz cała ludzkość. Podobnie nadprzyrodzone cele przyświecają tu również powołanym, miłość Boga tu również, podobnie jak w Starym Testamencie, jest ostatecznym źródłem inicjatywy Powołującego. Obietnice towarzyszące powoływaniem w Nowym Testamencie są większe niż to, co Bóg przekazał wielkim powoływaniem lub całemu Izraelowi w Starym Testamencie.

3. Kościół jest społecznością ludzi, którzy usłyszawszy Boże wezwanie odpowiedzieli na nie pozytywnie zdobywając się na pełną wiarę i dobre uczynki. Bez powołania nie byłoby więc Kościoła w biblijnym znaczeniu tego terminu. Z faktu powołania wynika również apostołskość Kościoła. Powołani tylko wtedy posiadają status pełnowartościowego przynależenia do Kościoła — społeczności powołanych, gdy, każdy na swój sposób, prowadzi apostołstwo Dobrej Nowiny.

4. Powołanie całej ludzkości nie jest jedynie faktem, który przydarzył się w przeszłości i nie posiada już żadnego związku z rzeczywistością obecną. Moc zobowiązująca tego faktu, jego konsekwencje praktyczne spełniają rolę motywu, występującego szczególnie często w pouczeniach moralnych św. Pawła.

5. W tej sytuacji pełniejsze wykorzystanie idei powołania chrześcijańskiego jest ze wszech miar wskazane we współczesnych próbach skonstruowania na nowo całej teologii moralnej. Ostatecznym bowiem motywem prawego postępowania powinno być dla chrześcijanina to, że go Bóg do takiego właśnie postępowania powołuje.

6. Moralność oparta na idei powołania Bożego zasługuje w pełni na miano moralności całkowitego zaufania Bogu.

Résumé

L'étude a pour but faire sortir la position centrale du thème de la vocation divine dans la théologie biblique de l'Ancien ainsi que du Nouveau Testament. On y distingue trois parties: I. Une vue générale sur les textes parlant de la vocation individuelle et collective; II. L'Eglise comme société dont la genèse et la structure base finalement sur la vocation; III. La vocation comme motif dans les exhortations morales et comme norme de la vie.

On a démontré que les idées ainsi que les thèmes de vocation appartiennent aux plus fréquents dans l'Ecriture Sainte de l'Ancien Testament. Dieu qui agit soit personnellement, soit par ses envoyés — les anges ou les hommes — est toujours celui qui appelle. Il promet à ceux qui sont appelés son aide tout spéciale et des biens terrestres ou ces de la vie future. Dans les textes vétérotestamentaires concernant la vocation collective c'est uniquement Israël qui est appelé et le fait de la vocation chronologiquement coïncide avec l'alliance au Sinai.

La même classification des vocations: individuelles et collectives — est à faire aussi dans le Nouveau Testament mais l'objet de la vocation collective ne constitue plus une nation mais l'humanité entière comme telle. Le but de la vocation reste le même et l'amour de Dieu est, comme dans l'Ancien Testament, la source ultime de la vocation. Les promesses qui accompagnent la vocation sont dans le Nouveau Testament plus grandes que celles des vocations décrites dans l'Ancien Testament.

L'Eglise est la société des hommes qui, après avoir entendu la voix de Dieu, ont répondu positivement par la foi et par les bonnes oeuvres. Il n'y aurait donc pas de l'Eglise sans la vocation au sens biblique de ce terme.

Du fait de la vocation ressort aussi la note de l'apostolicité de l'Eglise. Les appelées méritent d'être des vrais membres de l'Eglise qui est la société des appelés seulement sous la condition qu'ils mènent, chacun selon ses possibilités, l'apostolat de la Bonne Nouvelle.

La vocation de toute l'humanité n'est pas un fait qui a eu lieu dans le passé et ne possède aucun lien avec la vie des hommes d'aujourd'hui. La force obligatoire de ce fait, ses conséquences pratiques jouent le rôle des motifs qui sont fréquents tout spécialement dans la parénèse de saint. Paul. Il soit donc très utile que l'on profite d'avantage de l'idée de la vocation dans les entreprises récentes ayant pour but des nouvelles structures de théologie morale. Le fait que Dieu appelle à telle ou telle oeuvre doit être le motif ultime de l'activité humaine. La morale basée sur l'idée de la vocation Divine mérite pleinement d'être nommée la morale de la confiance à Dieu.